VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Etyki Poselskiej (nr 89)**
z dnia 9 września 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Etyki Poselskiej (nr 89)

9 września 2015 r.

Komisja Etyki Poselskiej, obradująca pod przewodnictwem posła **Kazimierza Ziobro (ZP)**, zastępcy przewodniczącej Komisji i poseł **Elżbiety Witek (PiS)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie sprawy dotyczącej wypowiedzi posła Henryka Kmiecika, stanowiącej podstawę wniosków:
- **– burmistrza miasta Lubawka, pani Ewy Kocemby, z dnia 14 lipca 2015 r., skierowanego do marszałka Sejmu RP, przekazanego przez Szefa Kancelarii Sejmu do Komisji Etyki Poselskiej;**
- **– posła Michała Jarosa z dnia 21 lipca 2015 r.,**
- **– osoby prywatnej z dnia 10 lipca 2015 r.;**

– ustalenie harmonogramu prac i omówienie zasad analizowania oświadczeń o stanie majątkowym złożonych przez posłów w związku z zarządzeniem przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wyborów do Sejmu i Senatu RP;

– zajęcie stanowiska w sprawach, które wpłynęły do Komisji;

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Beata Maciak, Aniela Rytel** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Kazimierz Ziobro (ZP):

Otwieram posiedzenie Komisji Etyki Poselskiej.

Witam państwa posłów, członków Komisji.

Stwierdzam kworum.

Proponowany porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia otrzymaliście państwo wraz z zawiadomieniem o miejscu i terminie obrad. Czy są uwagi do porządku dziennego?

Nie słyszę uwag. Stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty bez zmian.

Informuję o przyjęciu protokołu z 88. posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej wobec niewniesienia do niego uwag.

Przed przystąpieniem do realizacji porządku dziennego zgłaszam, w trybie art. 156 ust. 1 regulaminu Sejmu, wniosek o zamknięcie posiedzenia Komisji wraz z propozycją określenia osób, których udział w posiedzeniu jest niezbędny, tzn. członków Komisji, zaproszonych posłów oraz pracowników Biura Komisji Sejmowych Kancelarii Sejmu.

Informuję jednocześnie, że ta część posiedzenia Komisji, w trakcie której zapada postanowienie o zamknięciu posiedzenia, ma również charakter zamknięty. Czy ktoś jest przeciw takiemu wnioskowi?

Nie słyszę sprzeciwu. Stwierdzam, że wniosek został przyjęty.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego.

Punkt pierwszy przewiduje rozpatrzenie sprawy dotyczącej wypowiedzi pana posła Henryka Kmiecika, stanowiącej podstawę trzech wniosków: burmistrza miasta Lubawka, pani Ewy Kocemby z dnia 14 lipca 2015 r., skierowanego do Marszałka Sejmu RP i prze-

kazanego przez Szefa Kancelarii Sejmu do Komisji Etyki Poselskiej, posła Michała Jarosa z dnia 21 lipca 2015 r. oraz osoby prywatnej z dnia 10 lipca 2015 r.

Na dzisiejsze posiedzenie Komisji został zaproszony jeden z wnioskodawców, pan poseł Michał Jaros.

Proszę o zaproszenie pana posła do sali posiedzeń Komisji.

Dzień dobry, panie pośle. Witamy na posiedzeniu Komisji Etyki Poselskiej.

Zakładam, że sprawa, w związku z którą został pan zaproszony, jest panu znana?

Poseł Michał Jaros (PO) – spoza składu Komisji:

Tak, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Kazimierz Ziobro (ZP):

Proszę zatem uzasadnić wniosek, który złożył pan do Komisji Etyki w związku z wypowiedzią posła Henryka Kmiecika.

Poseł Michał Jaros (PO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, zacznę od tego, że jako parlamentarzysta, ale również jako mężczyzna i obywatel, jestem głęboko oburzony wypowiedziami, które poseł Kmiecik wygłosił z mównicy sejmowej. Ich kontynuacja znalazła swój ciąg dalszy w mediach.

Znam się z panem posłem osobiście, ponieważ wywodzimy się z jednego województwa i spotykamy się nie tylko w parlamencie, ale także na Dolnym Śląsku. Z tego powodu jest mi niezmiernie przykro składać wniosek do Komisji Etyki Poselskiej przeciwko koledze z tego samego regionu, ale jeśli mój kolega z Dolnego Śląska nie potrafi się zachować w Sejmie w odpowiedni sposób to nie mam innego wyjścia i jestem zmuszony tak uczynić.

Wypowiedź pana posła Kmiecika, która miała miejsce podczas posiedzenia Wysokiej Izby, jest dla mnie rzeczą oburzającą. Trudno mi powiedzieć, o czym ona świadczy, ale bezsprzecznie świadczy o złym wychowaniu pana posła i jest, delikatnie mówiąc, głębokim nietaktem z jego strony. Moim zdaniem, o nikim nie można powiedzieć z mównicy sejmowej, nawet jeśli byłaby to prawda, chociaż specjalnie w to nie wierzę, że ktoś jest aktoreczką filmów porno.

Zwracam uwagę, że te słowa padły pod adresem osoby pełniącej funkcję publiczną, a mianowicie będącej burmistrzem.

Przepraszam, że cytuję państwu słowa posła Kmiecika, ale naprawdę nie chciało mi się wierzyć, że tego rodzaju sformułowania padają z mównicy sejmowej.

Po pierwsze nie rozumiem, co miało na celu udzielenie takiej wypowiedzi na forum Sejmu, ani nie wiem, czemu to tak naprawdę miało służyć. Jakiego tematu dotyczyła ta wypowiedź? Zdaję sobie sprawę, że w ramach poselskich oświadczeń można mówić niemal wszystko i na wiele posłowie sobie pozwalają. Sam również występowałem z oświadczeniami i mówiłem m.in. o wsparciu dla klubu sportowego Pogoń Lwów, jednak to, co zrobił pan poseł Kmiecik przekracza granice.

Bardzo przepraszam, ale jesteśmy cały czas w polskim parlamencie i o ile wiem, nie zajmujemy się chyba sprawami obyczajowymi dotyczącymi osób trzecich. Zachowanie posła Kmiecika uwłacza godności Sejmu jako instytucji, a nie tylko parlamentarzystów jako osób fizycznych.

Moim zdaniem, tego rodzaju wystąpienia obniżają i tak już niskie notowania parlamentu i parlamentarzystów w polskim społeczeństwie.

Przyznam się, że nie rozumiem zachowania pana posła Kmiecika. Byłem w szoku, kiedy usłyszałem to, co on powiedział z mównicy sejmowej. Uważam, że poseł powinien zostać ukarany za swoje zachowanie naganą a przynajmniej – upomnieniem. Być może zrozumie swoje postępowanie i więcej nie będzie na mównicy sejmowej używał tego typu określeń.

Wiem, że jest niewiele czasu do końca tej kadencji Sejmu, ale może ukaranie posła Kmiecika będzie stanowić także przestrogę dla innych parlamentarzystów i sprawi, że nie użyją oni podobnych słów, występując przed Wysoką Izbą.

Moim zdaniem, parlament w ogóle nie powinien zajmować się takimi sprawami a żaden parlamentarzysta nie powinien wypowiadać się na te tematy z mównicy sejmo-

wej. Zdaję sobie sprawę, że istnieje wolność wypowiedzi, ale Sejm to miejsce, w którym powstaje prawo. Wymaga to określonego zachowania. Jesteśmy w końcu w jakiś sposób wybrańcami narodu. Jest nas czterystu sześćdziesięciu z całej Polski i wydaje mi się, że powinniśmy przestrzegać jakichś zasad postępowania.

Moim zdaniem, wszelkie normy zostały przekroczone w wypowiedzi pana posła Kmiecika.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Czy są pytania do posła Jarosa?

Nie ma pytań.

Bardzo dziękujemy za stawienie się na posiedzeniu Komisji Etyki.

Do widzenia, panie pośle.

Poseł Michał Jaros (PO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję państwu, do widzenia.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Proszę sekretariat o zaproszenie do sali pana posła Kmiecika. O ile się nie mylę, widziałam pana posła oczekującego przed salą obrad Komisji.

W imieniu Komisji Etyki Poselskiej witam pana posła Henryka Kmiecika, który stawił się na zaproszenie Komisji.

Dzień dobry, panie pośle, proszę zająć miejsce.

Poseł Henryk Kmiecik (PSL) – spoza składu Komisji:

Dzień dobry państwu.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Panie pośle, zakładam, że wie pan, w jakim celu został zaproszony na posiedzenie Komisji Etyki Poselskiej?

Poseł Henryk Kmiecik (PSL) – spoza składu Komisji:

Tak, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Przed chwilą rozmawialiśmy z panem posłem Jarosem, który złożył wniosek w pana sprawie. Dysponujemy także informacją ze strony pani burmistrz Lubawki. Chcielibyśmy, aby pan ustosunkował się do zarzutów, jakie znalazły się we wnioskach kierowanych do Komisji Etyki Poselskiej.

Proszę pamiętać o włączeniu mikrofonu.

Poseł Henryk Kmiecik (PSL) – spoza składu Komisji:

Pani przewodnicząca, jaką ilością czasu dysponuję? Od tego zależy sposób naświetlenia sprawy przeze mnie.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Proszę ograniczyć się do ustosunkowania do zarzutów skierowanych pod pana adresem. Konkretnie chodzi o pańską wypowiedź w parlamencie na temat pani burmistrz miasta Lubawka.

Ta sprawa interesuje nas przede wszystkim.

Poseł Henryk Kmiecik (PSL) – spoza składu Komisji:

Zacznę od tego, iż postaram się wyjaśnić państwu, dlaczego ten konflikt w ogóle istnieje…

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Przepraszam, panie pośle.

Nas nie interesuje, skąd wziął się konflikt między państwem. Ma on wymiar lokalny i jest to państwa sprawa. Nas interesuje głównie skąd wzięła się pańska wypowiedź na forum parlamentu, dlaczego była właśnie taka a nie inna, z jakich przyczyn wygłosił pan te słowa z trybuny sejmowej i czemu miały one służyć?

Tych kwestii dotyczy wniosek, jaki w pańskiej sprawie wpłynął do Komisji.

Proszę zatem nie mówić o konflikcie, ale zająć stanowisko wobec konkretnej wypowiedzi.

Poseł Henryk Kmiecik (PSL) – spoza składu Komisji:

Właśnie do tego zmierzam, pani przewodnicząca.

Na konferencję prasową w dniu 26 listopada 2014 r. wtargnęła pani Ewa Kocemba. Naruszyła w ten sposób mir domowy mojego biura poselskiego. Pani Kocemba straszyła mnie, a także dziennikarzy, że jeśli wyemitują materiały z konferencji prasowej, to pozwie ich za to do sądu. Zwracam uwagę, że chodziło o konferencję prasową posła na Sejm RP, która odbywała się w jego biurze poselskim. Pani Kocemba groziła pozwaniem do sądu dziennikarzy, jeśli ci opublikują materiały z tej konferencji.

W trakcie tej konferencji dziennikarze poprosili mnie, abym odniósł się do kwestii rozpraw sądowych, które wytaczają mi lokalne działaczki Platformy Obywatelskiej. Podczas tej konferencji, kiedy miało miejsce moje wystąpienie, pani Ewa Kocemba założyła podsłuch w biurze poselskim. Był to już kolejny podsłuch. Zainstalował go jeden z operatorów kamer telewizji kablowej. Umożliwił on słuchanie pani Kocembie w czasie rzeczywistym, co się dzieje w moim biurze poselskim.

Jak powiedziałem, pani Kocemba wtargnęła na konferencję prasową, zaczęła straszyć dziennikarzy i żądać przerwania konferencji. Chciała w ten sposób nie dopuścić, aby wyszły na jaw kompromitujące dla niej sprawy, które zostały poruszone w sądzie. Znając panią Kocembę, zabezpieczyłem się przed jej działaniami w ten sposób, że jednego z operatorów lokalnej telewizji poprosiłem o ustawienie kamery i nagranie całego przebiegu konferencji.

Po tym, jak pani Kocemba zastraszyła dziennikarzy, ci bali się cokolwiek napisać i odtworzyć, jeśli chodzi o wspomnianą konferencję. W żadnym medium nie ukazała się relacja z jej przebiegu. Ja jednak zapłaciłem za nagranie wystąpienia, zawarliśmy z telewizją stosowną umowę w tej sprawie, co pozwoliło mi umieścić je w internecie, na serwisie YouTube. Dzięki temu każdy może się z nim zapoznać, gdyż jest to informacja jawna.

Następnego dnia pani Kocemba dopuściła się wtargnięcia do mojego biura poselskiego w Jeleniej Górze. Uczyniła to trzykrotnie. Zdawała się działać w amoku. Usiłowała wymóc na dyrektorce biura wycofanie filmu z internetu. Zabiegała o to, aby informacja nie została nigdzie ujawniona, aby opinia społeczna nie dowiedziała się o co w tym wszystkim konkretnie chodzi. W trakcie tych zdarzeń przebywałem w Sejmie. Kiedy pani Kocemba po raz trzeci usiłowała wtargnąć do biura, dyrektorka zadzwoniła do mnie w tej sprawie. Poprosiłem ją, aby zamknęła biuro i nie wpuszczała pani Kocemby. Po tym fakcie, na portalu internetowym ukazał się wpis, że zaraz ktoś tam wpadnie (znaczy – do mojego biura) i roz…

Nie chcę tych słów państwu powtarzać, ale faktem jest, że zagrożono mi rozwaleniem drzwi, rozwaleniem komputera itd. Sytuację relacjonowała mi na bieżąco dyrektorka mojego biura poselskiego. Poleciłem jej w tej sytuacji zamknąć biuro, udać się na policję i zgłosić zaistniałą sytuację. Tak też pani dyrektor uczyniła a policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Oprócz tego, na początku grudnia zwróciłem się do Komendanta Głównego Policji i do prokuratury o przeprowadzenie dochodzenia w sprawie tego, kto i dlaczego mi grozi. Kierowałem się przy tym zdarzeniami, jakie miały miejsce w biurze PiS w mieście Łodzi, do którego wtargnął niezrównoważony chyba człowiek, zabił jedną osobę a drugą ranił. Groźby pod moim adresem nosiły, moim zdaniem, znamiona gróźb karalnych i dlatego wystąpiłem do właściwych organów o udzielenie pomocy. Wystąpiłem także do marszałka Sejmu o przydzielenie ochrony. W styczniu otrzymałem od komendanta głównego informację, którą potraktowałem jak zobowiązanie, iż policja sprawę szybko wyjaśni.

Co się okazało? Do czerwca głucha cisza. Dyrektorka dowiaduje się na policji – tam cisza. Nikt nic nie wie. Prokuratura miała prowadzić tę sprawę – też cisza. Wszystko się rozmywa, ale zaczyna się jednocześnie zastraszanie i szantażowanie mojej osoby, ponieważ wszedłem w posiadanie nagrań dokonywanych przez Ewę Kocembę. Mam na myśli potajemne nagrywanie byłego starosty powiatu kamiennogórskiego, wicestarosty i szeregu innych osób.

Śmieszne w tej sytuacji jest to, że na tych nagraniach pani Kocemba utrwalała także swoje koleżanki partyjne z Platformy Obywatelskiej. Jest nagrane, jak koleżanki umawiają się w sprawie tłumaczenia fikcyjnego zatrudnienia pani Kocemby na jednym etacie, w jaki sposób mają zmusić starostę, żeby zorganizował dla niej czwartą funkcję płatną w zarządzie powiatu kamiennogórskiego. Pani Ewa Kocemba starała się mnie zaszantażować i wymóc na mnie nieujawnianie tych materiałów.

W tym momencie chciałbym odnieść się do osoby pana posła Jarosa. Informuję państwa, że złożę wniosek o ukaranie pana posła, ponieważ poseł Jaros skontaktował się ze mną i zapytał, co chcę w zamian za wyciszenie tej sprawy. Odpowiedziałem mu, że jedyne czego chcę to święty spokój i żeby te kobiety wreszcie się ode mnie odczepiły. Jeśli tak się nie stanie to zgłoszę sprawę do prokuratury. Następnego dnia poseł Jaros przyszedł do mnie ponownie i stwierdził, że moje oczekiwania przekraczają możliwości działaczek Platformy z powiatu kamiennogórskiego i, że nie godzą się na moje warunki. W tej sytuacji dokonałem zgłoszenia, nie zwracając uwagi na to, iż jestem szantażowany i, że pani Kocemba zbiera podpisy obywateli przeciwko mnie.

Skoro już mówię o podpisach to, gdyby Wysoka Komisja raczyła sprawdzić, okaże się, iż pierwsza strona z zebranymi podpisami była zatytułowana „Skierowanie wniosku do marszałka Sejmu o odwołanie posła Henryka Kmiecika z funkcji posła". Kiedy wyśmiałem ten pomysł i zapytałem się tych kobiet, czy zdają sobie sprawę (są w końcu wykształcone), że posła nie można odwołać natychmiast zmieniono pierwszą stronę. Wprowadzono po tym numerację ręczną. Dokumenty poświadczają, że początkowo, kiedy zaczęto zbierać podpisy, numeracja była maszynowa a lista nosiła inny tytuł. Znajomy miał ją w rękach i może ten fakt potwierdzić.

Jak już powiedziałem, sprawę przekazałem do prokuratury, z art. 267. Prokuratura przeanalizowała dostępne materiały i wszczęła dochodzenie. Posiadam oczywiście dokumenty potwierdzające ten fakt. Dochodzenie zostało wszczęte z czterech artykułów. W tej chwili pani Ewa Kocemba będzie odpowiadała karnie za swoje czyny. Nie dałem się jej ani zastraszyć, ani przekupić, ani zaszantażować.

Bardzo dziwi mnie zachowanie pana posła Jarosa, który proponował początkowo wyjaśnienie i załagodzenie sprawy. Warunek, jaki postawiłem, nie wydawał się być nadmiernie wymagający. Pani Kocembie dałem aż pół roku, żeby mogła ostatecznie tę sprawę załatwić. Niestety, poseł Jaros – wiedząc o tym, że wszystko, co powiedziałem w sejmowym wystąpieniu, jest prawdą – złożył wniosek do Komisji Etyki Poselskiej o ukaranie mojej osoby. Szczególnie, że Ewa Kocemba wystąpiła poprzez pełnomocnika z żądaniem przeprosin z mojej strony i domagała się, abym usunął wydruki wystąpienia, które zostały pobrane ze strony internetowej Sejmu. Zwracam uwagę, że wspomniane wydruki wyeksponowałem w moim biurze na prośbę osób, które nie posiadają internetu i w inny sposób nie mogły zapoznać się z ich treścią.

Kiedy otrzymałem pismo w tej sprawie od razu zwróciłem się do Biura Analiz Sejmowych o sporządzenie wykładni. Stanowisko BAS na ten temat mam ze sobą i, jeśli państwo pozwolą, to rozdam je członkom Wysokiej Komisji.

Biuro Analiz Sejmowych wyraźnie stwierdza, że oświadczenia poselskie wygłaszane na sali posiedzeń Sejmu są jawne. Wydrukowanie tekstów wystąpień posła ze strony internetowej Sejmu i powieszenie ich w witrynie biura poselskiego stanowi rodzaj rozpowszechniania informacji publicznej, który nie podlega ograniczeniu. Żądanie ode mnie, abym usunął treść wystąpienia z witryny wynikało, moim zdaniem, z poczucia wstydu pani Kocemby za to, co zostało ujawnione w trakcie rozprawy przed sądem w Jeleniej Górze. Poprosiłem sąd o odebranie przysięgi od pani Kocemby. W tej sytuacji nie mogła już dłużej kłamać i wyszło na jaw, że filmy erotyczno-pornograficzne były nagrywane, jak stwierdziła przed sądem – za jej zgodą, jej kamerą i stanowią jej własność. Wówczas powiedziałem przed sądem, że do wspomnianych filmów nie roszczę żadnych pretensji, natomiast wszedłem w posiadanie dwóch innych filmów, które chciałem sądowi przedstawić.

Poinformowałem także sąd, że Ewa Kocemba była wielokrotnie notowana przez policję za czyny nieobyczajne. Ponieważ pełnomocnik Ewy Kocemby bardzo się na to oburzył, chciałem przedstawić dowody, z jakiej komendy policji interweniowali funkcjonariusze, podać numery telefonów do nich itd. Wówczas Ewa Kocemba i jej mecenas odpuścili.

Pani Kocemba usiadła i spuściła głowę, zamilkła i do końca w ogóle się nie odzywała. Wydaje mi się, że bała się odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań.

O co w tym wszystkim chodzi, szanowni państwo? W opinii BAS znajduje się stwierdzenie, że poseł odpowiada za swoje słowa, karnie i cywilnie, o ile to, co powiedział nie jest prawdą. Dlaczego w takim razie pani Kocemba występuje tylko o zdjęcie z witryny biura poselskiego wydruków z tekstem mojego wystąpienia? Dodatkowo żąda ode mnie pół miliona na rękę. Nie zwraca się jednak do sądu ani do jakiejkolwiek innej instytucji o to, aby rozstrzygnąć spór na drodze prawnej. Powiedziałem przecież, że występowała w filmach erotycznych, że była ścigana przez policję itd. Wystarczyłoby przecież, aby podpisała oświadczenie, że nie występowała w takich filmach, nie była notowana przez policję itd. Dlaczego tego nie robi? Ponieważ boi się, gdyż posiadam nagranie filmowe z rozprawy sądowej, w trakcie której przyznaje się ona do wszystkich wymienionych przeze mnie czynów. Istnieją także stenogramy sądowe, które potwierdzają moje słowa.

Wracając jeszcze do opinii BAS, chcę podkreślić, iż Biuro Analiz wyraźnie powiedziało, że poseł ma pełne prawo do powieszenia w witrynie swojego biura wydruków z tekstem swoich sejmowych wystąpień. Pani Kocembie chodzi zaś wyłącznie o to, abym te wydruki zdjął i żeby ludzie nie mogli się o paru sprawach dowiedzieć.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Jest sprawą jasną, że podobnie jak parlamentarzysta, tak każdy wójt, prezydent miasta czy ktokolwiek piastujący urząd publiczny podlega publicznej ocenie. Przedstawił pan swoje stanowisko i własną wersję zdarzeń. Miał pan do tego absolutne prawo.

Czy ktoś z członków Komisji ma pytania do pana posła?

Pan poseł Ziobro, bardzo proszę.

Poseł Kazimierz Ziobro (ZP):

Panie pośle, interesuje mnie motyw pańskiego działania.

Dlaczego upublicznił pan nieobyczajność pani burmistrz? Opieram się w tej chwili, oczywiście, na pańskich słowach. Czy pana działanie wiązało się np. z wyborami samorządowymi? Czy znając historię obecnej pani burmistrz, chciał pan poprzez upublicznienie pewnych spraw zwrócić uwagę potencjalnych wyborców na niektóre kwestie, aby ci mogli świadomie podjąć decyzję przy urnach wyborczych?

To jedno pytanie.

Drugie pytanie jest następujące: czy musiał pan tę sprawę przenieść na grunt Sejmu? Dlaczego te sprawy stały się tematem pańskiego wystąpienia przed Wysoką Izbą?

Poseł Henryk Kmiecik (PSL) – spoza składu Komisji:

Szanowny panie pośle, rzecz nie dotyczy tylko wyborów samorządowych, sprawa toczy się już od 2012 r.

W roku 2013 pani Ewa Kocemba pozwała mnie do sądu za to, że stwierdziłem i napisałem, że odwołała bezprawnie dyrektora szkoły w Kamiennej Górze. Za wypowiedzenie tych słów zostałem skazany. Uniemożliwiono mi nawet złożenie apelacji, ale prawdę mówiąc nawet nie zwracałem na to zbytnio uwagi.

W czym jest rzecz? Dyrektor szkoły, moim zdaniem, odwołany został bezprawnie. Już miesiąc wcześniej, przed decyzją o odwołaniu dyrektora, dokładnie wiedziałem, kogo Platforma Obywatelska w Kamiennej Górze desygnowała na nowego dyrektora (usunięty dyrektor szkoły należał do SLD). Ewa Kocemba oświadczyła mi wówczas, że jeśli my go nie wykończymy, to on wykończy nas. Ostatecznie dyrektor został odwołany, moim zdaniem, bezprawnie i równie bezprawnie została powołana nowa pani dyrektor z Platformy Obywatelskiej.

Prawdziwość tych słów potwierdziły kolejno: Wojewódzki Sąd Administracyjny i Naczelny Sąd Administracyjny. Wyroków NSA Ewa Kocemba do dziś nie wykonała, mimo że była przecież starostą. Pozwała natomiast mnie do sądu i przedstawiała w nim, że reprezentuje ona sobą m.in. wysoki poziom moralności. Wówczas, w odpowiedzi zresztą na pozew pani Kocemby, stwierdziłem w sądzie, że nie może ktoś taki jak ona twierdzić, że jest człowiekiem bez skazy, o wysokim morale, jeśli dopuszcza się takich

czynów. Nie chciałem już wymieniać przy tej okazji faktów związanych z filmami erotycznymi, ucieczkami gołej pani Kocemby przed policją itd. Tego uzbierałoby się zbyt wiele.

Zdarzenia, które opisuję, działy się w roku 2013.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Dziękuję, pani pośle, to nam wystarcza.

Pani poseł Mrzygłocka, kolejne pytanie, bardzo proszę.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Panie pośle, wyraźnie wygląda na to, że pomiędzy panem a panią burmistrz Lubawki istnieje jakiś konflikt.

Nie mam zamiaru dochodzić, na czym on polega. Interesuje mnie jednak, czy nie uważa pan, że to, co macie do siebie, powinniście załatwić na drodze sądowej? Poza tym nie wyobrażam sobie, jak to w ogóle jest możliwe, że ktoś odebrał panu, panie pośle, prawo do odwołania się od wyroku sądowego do instancji wyższej? Nie znam przypadków, aby komukolwiek można było tego zabronić.

I jeszcze jedna kwestia: czy pana zdaniem Sejm i mównica sejmowa nie służą do tego, nie chce użyć słowa „załatwiać”, ale nie są to właściwe miejsca do rozstrzygania wewnętrznych konfliktów personalnych, w jakie są uwikłani niektórzy parlamentarzyści?

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Zanim będzie pan odpowiadał, panie pośle, chciałabym do wypowiedzi poseł Mrzygłockiej dołożyć jeszcze jedno pytanie.

Proszę poinformować Komisję, jaki cel zamierzał pan osiągnąć, wygłaszając oświadczenie? Czego się pan spodziewał po wygłoszeniu oświadczenia? Jaki miał być jego efekt?

Poseł Henryk Kmiecik (PSL) – spoza składu Komisji:

Spodziewałem się, że pani premier Kopacz wreszcie weźmie się za to, że wreszcie zostanie wyjaśniona sprawa ataków na moje biuro poselskie i gróźb karalnych kierowanych pod moim adresem.

Przypominam, że to był już czerwiec a od listopada, czy też od początku grudnia poprzedniego roku, kiedy miało miejsce pierwsze wystąpienie w tej kwestii z mojej strony, właściwe organy nie zrobiły nic, dosłownie. Policja sprawę starała się ukryć, podobnie prokuratura. Tak naprawdę, mieliśmy do czynienia z naigrywaniem się z prawa. Ktoś, kto zaatakował posła i jego biuro poselskie nie ponosi z tego tytułu żadnych konsekwencji.

Moje wystąpienie od tego się zaczyna, od wspomnienia, kiedy został przeprowadzony pierwszy atak na biuro poselskie. Było to, jak widzę w dokumentach, 26 listopada i kolejnego dnia, trzykrotnie, w Jeleniej Górze. Policja działała w tym przypadku w taki sposób, że na komendzie nie było żadnej osoby, która dyrektorce mojego biura byłaby w stanie kompetentnie powiedzieć, co się dzieje w tej sprawie, czy w ogóle coś się w niej dzieje.

Uważam, że pół roku, bo tyle czasu minęło, to jednak nieco zbyt dużo, jeśli chodzi o wyjaśnienie tej sprawy i znalezienie osoby, która kierowała groźby karalne. Ostatecznie oświadczono nam, że w końcu znaleziono osobę, która grozi, ale nie zostaliśmy o tym poinformowani, gdyż ta osoba się ukorzyła, przeprosiła itd., ale – kogo i za co, do dziś nie wiem.

Moje wystąpienie w Sejmie miało zatem na celu wyjaśnienie wreszcie sprawy ataków na biuro poselskie.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Dziękuję.

Pan poseł Stefaniuk, bardzo proszę.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Czy pan poseł złożył oficjalne zawiadomienie do prokuratury o groźbach karalnych?

Poseł Henryk Kmiecik (PSL) – spoza składu Komisji:

Tak, panie pośle.

Takie zawiadomienie złożyła pani dyrektor mojego biura poselskiego. Ta sprawa jest teraz przerzucana pomiędzy prokuratorami. Prokuratura z Jeleniej Góry przesyła

ją do prokuratury w Kamiennej Górze, ta twierdzi, że nic na ten temat nie wie i tak cały czas. Do dziś nic nie zostało przez prokuraturę w tej kwestii wyjaśnione.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):
Czy występował pan do Prokuratora Generalnego o objęcie nadzorem tego postępowania? Chodzi przecież o groźby karalne wobec posła.

Poseł Henryk Kmiecik (PSL) – spoza składu Komisji:
Tak, pani przewodnicząca.

Zwróciłem się w tej sprawie do Prokuratora Generalnego i otrzymałem odpowiedź, że sprawą zajmie się Prokuratura Apelacyjna we Wrocławiu.

Nie wiem, jak sprawy się mają, ponieważ rzecz jest bardzo świeża.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):
Panie pośle, wyjaśnił nam pan, jaki efekt swoim wystąpieniem chciał osiągnąć, zabierając głos z trybuny sejmowej. Wcześniej wspominał pan także o poinformowaniu o sprawie pani marszałek.

Proszę powiedzieć, czy z tej strony uzyskał pan jakąś reakcję, czy nadeszła jakaś odpowiedź?

Poseł Henryk Kmiecik (PSL) – spoza składu Komisji:
Nie było żadnej reakcji, nie otrzymałem odpowiedzi.

Uważam, że Platforma Obywatelska zamiata sprawę pod dywan. Moim zdaniem, PO chce sprawę rozmyć, ukryć. Świadczy o tym choćby to, w jaki sposób postąpił poseł Jaros. Najpierw pytał się, co chcę w zamian za to, aby sprawę wyciszyć a następnie wystąpił w tej kwestii z pismem do Komisji Etyki Poselskiej.

Moim zdaniem, jest to skandal.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):
Słowa wypowiedziane przez pana przed chwilą to poważne oskarżenie. Czy rozmowa z posłem Jarosem toczyła się w cztery oczy, czy byli jacyś jej świadkowie?

Poseł Henryk Kmiecik (PSL) – spoza składu Komisji:
Bardzo żałuję, ale rozmawialiśmy bez świadków, w cztery oczy.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):
Powiedział pan jeszcze, że wystąpił o ochronę. Czy otrzymał pan ochronę, panie pośle?

Poseł Henryk Kmiecik (PSL) – spoza składu Komisji:
Dyrektorka biura wystąpiła do policji w Jeleniej Górze o ochronę. Oświadczono jej, że policja co jakiś czas będzie wysyłała dodatkowy patrol, który będzie sprawdzał, czy przypadkiem ktoś nie zamierza zaatakować siedziby biura, ale – szanowni państwo – cóż to jest za ochrona? Biura poselskie, bo w tym miejscu jest ich więcej, mieszczą się w domu handlowym. Przechodzą tamtędy setki osób i w tej sytuacji wyłuskanie z tłumu potencjalnego napastnika graniczy z cudem, dlatego przeniosłem stamtąd siedzibę biura w inne miejsce.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):
Czy coś panu posłowi wiadomo na temat tego, żeby pani burmistrz założyła panu sprawę karną lub cywilną o obrazę jej dobrego imienia i naruszenie dóbr osobistych?

Poseł Henryk Kmiecik (PSL) – spoza składu Komisji:
Tak, pani przewodnicząca. To jest właśnie to postępowanie o zdjęcie wydruku z witryny, w którym pani Kocemba zażądała ode mnie pół miliona złotych.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):
Zrozumiałam, że jest to pismo skierowane do pana a mi chodzi o postępowanie sądowe.

Poseł Henryk Kmiecik (PSL) – spoza składu Komisji:
To jest pozew sądowy, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):
Czyli został pan oskarżony o naruszenie dóbr osobistych?

Poseł Henryk Kmiecik (PSL) – spoza składu Komisji:

Tak, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Czy jest już wyznaczony termin rozprawy?

Poseł Henryk Kmiecik (PSL) – spoza składu Komisji:

Ma się odbyć w październiku, ale jest to sprawa o zawarcie ugody.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Dziękuję.

Jeszcze pan poseł Ziobro, bardzo proszę.

Poseł Kazimierz Ziobro (ZP):

Mam przed sobą kopię wyroku w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 13 listopada 2014 r., zgodnie z którym pani Ewa Kocemba, która była wtedy burmistrzem (czy jeszcze starostą, tego nie wiem), wystąpiła z pozwem przeciwko panu i wygrała przed sądem. Został pan, na mocy wspomnianego wyroku, zobowiązany do opublikowania przeprosin.

Czy ten pozew dotyczył tych samych zdarzeń, czy to jakaś inna sprawa?

Poseł Henryk Kmiecik (PSL) – spoza składu Komisji:

To była inna sprawa, panie pośle, ona de facto cały czas się toczy. Wyrok jest wprawdzie prawomocny, ale nie zostałem we właściwy sposób poinformowany. Nie otrzymałem z sądu dokumentów. W tej chwili toczy się apelacja.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Czy są jeszcze inne pytania do pana posła?

Nie ma pytań.

Bardzo panu dziękujemy za przybycie na posiedzenie Komisji Etyki.

Do widzenia, panie pośle.

Ogłaszam pięć minut przerwy.

[Po przerwie]

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Wznawiam posiedzenie.

Rozpoczynamy dyskusję nad wnioskiem w sprawie wypowiedzi posła Kmiecika. Czy ktoś z państwa chciałby się wypowiedzieć na ten temat?

Nie widzę zgłoszeń.

W związku z tym mam następującą propozycję. Pan poseł i pani burmistrz są osobami publicznymi. Ta sprawa ma specyficzny charakter. Zajmujemy się nią tylko dlatego, że pan poseł wygłosił swoją opinię z trybuny sejmowej. Osoby publiczne podlegają krytyce, są na nią narażone. Ponieważ usłyszeliśmy, że pani burmistrz złożyła pozew do sądu przeciwko panu posłowi o naruszenie dóbr osobistych, proponuję, żebyśmy zaczekali z rozstrzygnięciem wniosku do czasu wydania orzeczenia przez sąd. Jeżeli okaże się, że dobra osobiste pani burmistrz zostały naruszone, Komisja nie będzie miała problemu z podjęciem rozstrzygnięcia. Jeśli okaże się, że to poseł Kmiecik ma rację, wówczas również będziemy wiedzieli, co powinniśmy zrobić.

Taka jest moja propozycja. Co państwo na to? Czy są inne propozycje?

Nie słyszę.

Przyjmuję, że Komisja wyraziła zgodę na zaproponowane rozwiązanie. Czekamy na rozstrzygnięcie sądu i po nim podejmiemy decyzję w sprawie wniosku.

Dziękuję bardzo.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktu pierwszego porządku dziennego, przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego. Przewiduje on ustalenie harmonogramu prac i omówienie zasad analizowania oświadczeń o stanie majątkowym złożonych przez posłów w związku z zarządzeniem przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wyborów do Sejmu i Senatu RP. Są to ostatnie oświadczenia składane przez posłów VII kadencji. Proponuję, abyśmy dokonali przydziału oświadczeń dla poszczególnych członków Komisji.

Według mnie, przydział oświadczeń dla poszczególnych posłów powinien wyglądać analogicznie, jak podczas oświadczeń o stanie majątkowym złożonych za rok 2014. Zmiany będą kosmetyczne. Na siebie wzięłabym analizę oświadczeń o stanie majątkowym posłów z Klubu Parlamentarnego Platformy Obywatelskiej o nazwiskach od litery A do K włącznie, w sumie dziewięćdziesiąt osiem oświadczeń. Pan poseł Tomasz Garbowski sprawdziłby posłów z Klubu Parlamentarnego Platformy Obywatelskiej o nazwiskach na litery od L do Ż – w sumie sto cztery oświadczenia. Pan poseł Franciszek Stefaniuk sprawdzi posłów Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość o nazwiskach na litery od A do R, łącznie dziewięćdziesiąt oświadczeń plus cztery oświadczenia posłów obejmujących obecnie mandat, którzy je złożyli do dnia ślubowania. Pani Izabela Katarzyna Mrzygłocka sprawdzi oświadczenia posłów klubu PiS o nazwiskach na litery od S do Ż, łącznie czterdzieści oświadczeń oraz piętnaście oświadczeń posłów ze Zjednoczonej Prawicy, jedenaście oświadczeń posłów z Koła Poselskiego Ruch Palikota i dwadzieścia trzy oświadczenia posłów niezrzeszonych. Razem będzie to osiemdziesiąt dziewięć oświadczeń. Pan poseł Kazimierz Ziobro sprawdzi oświadczenia posłów z Klubu Poselskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej trzydziestu trzech posłów, z klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego trzydziestu ośmiu posłów i z Koła Poselskiego Biało-Czerwoni czterech posłów, w sumie siedemdziesiąt oświadczeń.

Ze względu na zbliżający się koniec kadencji i krótki czas pozostały na analizę oświadczeń majątkowych posłów proponuję pracować intensywnie, tak żeby prace nad oświadczeniami zakończyć do 25 września 2015 r. Pozwoli nam to przyjąć sprawozdanie na ostatnim posiedzeniu Komisji, które odbędzie się 8 lub 9 października.

Proszę członków Komisji, aby po dokonaniu analizy wskazali uchybienia w oświadczeniach posłów, których nazwiska, wraz ze wskazanymi brakami, zostaną zawarte w sprawozdaniu Komisji, które trafi do rąk członków Prezydium Sejmu. Ponieważ do końca kadencji pozostało niewiele czasu, Komisja nie będzie wzywała posłów do składania wyjaśnień do treści oświadczeń majątkowych składanych na koniec kadencji.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Wysoka Komisja przyjęła przedstawioną propozycję.

Sprzeciwu nie słyszę, bardzo dziękuję.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu trzeciego porządku dziennego.

Widzę jakiś niepokój na twarzy pana posła Stefaniuka i jednocześnie pytające spojrzenie – jeszcze raz zatem informuję panie pośle, że w sumie ma pan do przeanalizowania treść dziewięćdziesięciu czterech oświadczeń.

Jesteśmy w punkcie trzecim porządku obrad, który przewiduje zajęcie stanowiska w sprawach, które wpłynęły do Komisji. Do rozpatrzenia mamy cztery wnioski.

Pierwsza sprawa jest przedstawiona w piśmie o sygnaturze nr 438. Autorem jest osoba prywatna, mieszkaniec Elbląga. Rzecz dotyczy pana posła Mirona Sycza.

Następna sprawa, oznaczona nr 439, także jest wywołana przez osobę prywatną, tym razem mieszkańca Staszowa a wniosek dotyczy osoby pana posła Stanisława Chmielewskiego.

Oprócz tego mamy jeszcze pismo o sygnaturze nr 441, także od osoby prywatnej, z Wrocławia oraz pismo o sygnaturze nr 442 od osoby prywatnej, mieszkańca Warszawy, w sprawie pani poseł Krystyny Pawłowicz.

Proszę państwa o ustosunkowanie się do poszczególnych wniosków.

Pan poseł Stefaniuk, bardzo proszę. Sprawy omawiamy w kolejności zgodnej z rosnącymi numerami sygnatur.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Moim zdaniem, pierwsza sprawa, o sygnaturze nr 438, nie powinna być rozpatrywana przez Komisję.

Składam wniosek, aby się nią nie zajmować.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Dziękuję.

Czy są inne głosy w tej kwestii?

Poseł Kazimierz Ziobro (ZP):

Dlaczego pan poseł uważa, że nie powinniśmy się tą sprawą zajmować?

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Dlatego, że nie jesteśmy w stanie rozważyć zarzutu, iż pan poseł Miron Sycz rzekomo blokuje gdzieś w terenie informacje na temat rzezi wołyńskiej. Nie wiem, w jaki sposób, na jakiej podstawie moglibyśmy zdecydować o ukaraniu posła. Temat dotyczy ofiar ludobójstwa na Wołyniu.

Nie bardzo wiem, co ma do tego Komisja Etyki Poselskiej. Wysoka Izba liczy czterystu sześćdziesięciu posłów. Apogeum wydarzeń związanych z rocznicą rzezi wołyńskiej przypada zawsze w lipcu, dokładnie 11 lipca. Każdy z posłów ma prawo zabrać głos z tej okazji. Wysoka Izba jednak milczy i trudno w takiej sytuacji wymagać, aby Komisja Etyki Poselskiej oceniała posła Sycza, który zresztą, jak wiadomo, nie ukrywa faktu, iż jest z pochodzenia Ukraińcem i podejmuje się takich a nie innych działań i wystąpień.

Moim zdaniem, zaangażowanie się w tę sprawę komisji rtyki byłoby z naszej strony nadaktywnością.

Nie wiem poza tym, czy w ogóle bylibyśmy w stanie tę rzecz sumiennie rozpatrzyć.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Dziękuję panu posłowi.

Czy są inne głosy w sprawie omawianego wniosku?

Pan poseł Ziobro, bardzo proszę.

Poseł Kazimierz Ziobro (ZP):

Moim zdaniem, powinniśmy się tą sprawą zainteresować.

Każdy ma, oczywiście, prawo do wyrażania własnych opinii, niemniej jednak poseł nie może wykorzystywać swojej funkcji do blokowania inicjatyw innych obywateli, osób inaczej myślących o pewnych sprawach.

Jeżeli prawdą jest, że poseł Sycz wywierał wpływ na wojewodę i dodatkowo posługiwał się wsparciem ze strony wiceministra spraw wewnętrznych (jestem świadomy, że trudno będzie tego dowieść,) ale w takim przypadku zdecydowanie można mówić, że poseł instrumentalnie wykorzystał swoje możliwości do blokowania opinii innych osób, tych którzy chcieli uczcić mordy popełnione na Polakach na Wołyniu.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Po zapoznaniu się z opinią pana posła Ziobro wycofuję moje wcześniejsze stanowisko w tej sprawie.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Pani poseł Mrzygłocka, bardzo proszę.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Uważam, że nie powinniśmy się tą sprawą zajmować.

Moim zdaniem, jeśli ktoś chce uczcić rocznicę wydarzeń wołyńskich to ma do tego prawo i powinien ją odpowiednio uświetnić. Nie wyobrażam sobie jednak, aby poseł takie sytuacje blokował – to po pierwsze, a po drugie – nie wierzę w to, że posiadał on w ogóle tego rodzaju możliwości. Mam na myśli zablokowanie obchodów.

Nie widzę w tej sytuacji nieetycznego zachowania po stronie posła. Obawiam się natomiast, że dojdzie do sytuacji, iż nasze wypowiedzi z trybuny sejmowej, wypowiedzi w imieniu klubów poselskich i wszystkie inne, jeśli komuś się nie spodobają, od razu będą trafiać pod obrady Komisji Etyki Poselskiej.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Dziękuję.

Także pozwolę sobie wypowiedzieć się na ten temat. Chcę powiedzieć, że nie znam publikacji zamieszczonej na portalu. Nie jest ona także dołączona do materiałów, którymi dysponujemy. W tej sytuacji bardzo trudno jest się do niej ustosunkować. To pierwsza uwaga.

Po drugie, jeżeli okazałoby się, że w publikacji znajdują się słowa lub sformułowania, które mogą naruszyć powagę parlamentu, to przypominam, że pan Miron Sycz

jest posłem polskiego parlamentu i powinien reprezentować interesy Polski i Polaków. W związku z tym proponuję, aby decyzję w sprawie wniosku odłożyć do czasu, aż do materiałów zostanie dołączona treść publikacji. Bez tej okoliczności nie będziemy w stanie rozstrzygnąć kwestii, co dalej z przedłożonym wnioskiem.

Osobiście, jak powiedziałam, sprawy nie znam i dlatego nie jestem w stanie odnieść się do omawianego zagadnienia.

Czy jest zgoda na przedstawioną propozycję?

Nie słyszę sprzeciwu, dziękuję.

Przechodzimy do zajęcia stanowiska wobec kolejnych nowych wniosków.

Następne pismo, sygnatura nr 439, jest autorstwa osoby prywatnej z miejscowości Staszów. Jego treść dotyczy posła Stanisława Chmielewskiego. Proszę o państwa stanowisko w sprawie tego wniosku.

Nie słyszę państwa propozycji.

Osobiście wnoszę, aby sprawą się nie zajmować. Wnioskodawca prosi nas o to, żebyśmy jako komisja etyki zwrócili się do pana posła Chmielewskiego o natychmiastową naprawę wyrządzonej krzywdy w postaci kwoty pieniężnej, jaką pan poseł uzna za stosowną. Sprawę wnosi osoba prywatna a my nie jesteśmy w stanie zweryfikować informacji przedstawionych w piśmie. Powinna to ewentualnie zrobić prokuratura. Komisja nie posiada narzędzi pozwalających zbadać opisany przypadek.

Z przedstawionych wyżej powodów wnoszę o niezajmowanie się tą sprawą. Nie jesteśmy przecież ani komisją śledczą, ani prokuraturą, ani urzędem skarbowym, abyśmy mogli stwierdzić, jak było naprawdę.

Jaka jest państwa opinia na ten temat? Czy są inne propozycje?

Poseł Kazimierz Ziobro (ZP):

Zgadzamy się ze stanowiskiem pani przewodniczącej.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia kolejnego pisma. Sygnatura nr 441, nadesłane przez mieszkańca Wrocławia. Moim zdaniem, jest to wyrażenie opinii mieszkańca stolicy Dolnego Śląska na temat kampanii wyborczej.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Dokładnie, jest to opinia.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Kampania już dawno się skończyła (chodzi o kampanię prezydencką).

Proponuję, aby Komisja nie zajmowała się tą sprawą. Czy są inne propozycje?

Nie ma, dziękuję bardzo.

Pozostała nam ostatnia sprawa, pismo o sygnaturze nr 442. Osoba prywatna z Warszawy występuje do nas w sprawie wypowiedzi pani poseł Krystyny Pawłowicz (chodzi o wypowiedź pani poseł zamieszczoną na Facebooku).

Poseł Kazimierz Ziobro (ZP):

Pani poseł ma jakieś spacje w … tam.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

Osobiście nie dostrzegam w tym wpisie niczego zdrożnego.

Poseł Kazimierz Ziobro (ZP):

Może to być, na przykład, w głowie.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka (PO):

Zależy, co było wcześniej na tym Facebooku napisane.

Przewodnicząca poseł Elżbieta Witek (PiS):

My możemy odnieść się tylko do tego, co we wniosku zawarł wnioskodawca. Wnioskodawca zacytował dosłownie wpis pani poseł następującej treści: „Pana jakieś spacje mam w…tak, tam”.

Wnoszę o to, aby Komisja nie zajmowała się tą sprawą.

Czy są inne propozycje?

Nie słyszę, dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu czwartego porządku dziennego – sprawy bieżące. Informuję, że sprawozdanie Komisji z analizy oświadczeń o stanie majątkowym posłów za 2014 r. zostanie przyjęte przez Komisję na ostatnim posiedzeniu w tej kadencji Sejmu. Analiza tych oświadczeń nie została jeszcze zakończona. Komisja oczekuje jeszcze na wyjaśnienia, które mają złożyć wezwani posłowie. Po ich wpłynięciu Komisja przyjmie sprawozdanie.

Podsumowaniem pracy Komisji Etyki Poselskiej Sejmu VII kadencji będzie sprawozdanie z działalności Komisji, nad którym trwają prace. Komisja zakończy swoją działalność w tej kadencji Sejmu przyjęciem trzech sprawozdań. Nastąpi to na ostatnim posiedzeniu Komisji w październiku 2015 r.

Czy są uwagi ze strony państwa posłów dotyczące tej sprawy?

Nie słyszę uwag, dziękuję bardzo.

Proponuję ponadto, aby Komisja wystąpiła do Biura Analiz Sejmowych o wydanie opinii na temat wypełniania formularza oświadczenia o stanie majątkowym. Interesuje nas odpowiedź na pytanie, czy złożenie przez posła oświadczenia o jego stanie majątkowym na formularzu sporządzonym samodzielnie, a nie na tym, który stanowi załącznik do ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora, dostarczanym przez Kancelarię Sejmu, nie narusza przepisów tej ustawy?

Opinia BAS na ten temat zostanie umieszczona w systemie informacyjnym Sejmu i przekazana w uwagach, które na początku VIII kadencji Sejmu trafią do posłów obejmujących mandat. Wspomniane uwagi Komisja przyjmie na posiedzeniu w dniu 24 lub 25 września br.

Czy ktoś z państwa chciałby w tej sprawie zabrać głos?

Nie widzę zgłoszeń.

Stwierdzam, że wyczerpaliśmy porządek dzienny.

Informuję, że protokół z przebiegu posiedzenia zostanie wyłożony do wglądu w sekretariacie Komisji.

Wszystkim bardzo dziękuję.

Zamykam posiedzenie Komisji Etyki Poselskiej.